

Uwagi do projektu
karty oceny jednostki naukowej
nauk humanistycznych i społecznych

Środowisko, które mam zaszczyt reprezentować, odnosi się z prawdziwym niepokojem do propozycji oceny parametrycznej Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

Propozycje te odbiegają radykalnie od stworzonych w oparciu o kilkuletnie prace Rady Nauki (jej zespołów do spraw oceny czasopism) i Władz Ministerstwa koncepcji ułożenia prestiżowej merytorycznie *Listy czasopism* uwzględnianych w wykazie Ministra.

Dziś wartość punktowa publikacji w czasopismach polskich z tej listy w stosunku do czasopism wyróżnionych w Journal Citation Reports pozostaje, w najlepszym wypadku w relacji niemalże 1:7, a w najgorszym 1:40, a w stosunku do czasopism z listy ERIH odpowiednio 1:4 i 1:20. Nawet publikacje w czasopismach spoza tych dwóch list w językach innych niż polski (np. w czeskim, słoweńskim, bułgarskim) warte są 8 punktów, gdy za publikowanie artykułu w czasopiśmie z listy Ministra można dostać najwyżej 6 punktów.

Równie katastrofalnie wypada ocena punktowa monografii: wydana w obcym języku „przez wydawcę ogólnościowego i kluczowego dla danej dyscypliny” przynosi 60 punktów, opublikowana po polsku tylko 12 (jest to więc relacja 5:1). Szczególnie gorzko brzmią te relacje po wysłuchaniu (przed paru tygodniami) wypowiedzi polonistów z całego świata na Kongresie Polonistyk Zagranicznych (UJ), współorganizowanym przez Komitet Nauk o Literaturze PAN. Według głosów profesorów polonistów ze wszystkich kontynentów to właśnie publikacje wydawane w Polsce stanowią dla nich zasadniczy punkt odniesienia, a polscy wydawcy stają się dla nich „ogólnościowcami”.

Rozbieżność w przyznanej liczbie punktów między publikacjami w języku angielskim a ich odpowiednikami w języku polskim jest tak znaczna, że nie może być usprawiedliwiona wołą stymulowania publikacji polskich uczonych w języku angielskim. Nasuwa się nieodparcie przypuszczenie, że chodzi o dyskryminację języka polskiego jako pełnoprawnego języka nauki. Świadczą o tym m. in. punkty 1.c, 2.e, 2.h – gdzie również publikacje w innych niż polski językach, niekoniecznie właściwych dla danej dyscypliny, są punktowane wyżej, niż publikacje w języku polskim.

Prowadzone w języku polskim badania nad narodowym dziedzictwem wchodzą – właśnie dzięki ich rozpowszechnianiu w języku narodowym – w szeroki obieg komunikacji społecznej, współtworząc samowiedzę i wspólnotę emocjonalną, które składają się na kulturę narodową.

Świadome marginalizowanie badań w języku polskim w naukach humanistycznych, zwłaszcza zaś w zakresie różnodyscyplinowych badań nad polską kulturą narodową, jest

nie tylko błędne i nieracjonalne (nie da się uzasadnić poglądu, że badania w języku polskim muszą być gorsze dlatego, że tworzone są w języku polskim), ale i wysoce szkodliwe społecznie (badania nad polską kulturą narodową po polsku powinny być chronione i wspierane, a nie dyskryminowane przez Polskie Władze).

Jak można przewidywać z dużym prawdopodobieństwem spowoduje to: (a) upadek badań nad polską kulturą i społeczeństwem (w rezultacie zmniejszenia ich finansowania i atrakcyjności), (b) katastrofalne konsekwencje społeczne (w tym edukacyjne).

Język, który nie jest używany do analizy nowej problematyki, który nie asymiluje nowych narzędzi i metod badawczych humanistyki, traci pojęciową wydolność poznawczą i szybko też traci zdolność do dialogu z wiedzą o wymiarze międzynarodowym, formułowaną wszak w innych językach narodowych. W efekcie, taki nieużywany, zdegradowany język nie służy właściwie artykulacji samowiedzy narodowej, społecznej, jednostkowej – grozi mu zejście do roli lokalnego dialektu, którym tubylcy mogą (od biedy) próbować się porozumieć na ulicy czy w supermarketach.

Opatruję to pismo datą Święta Niepodległości, aby podkreślić głęboką nienormalność sytuacji, w której niepodległości narodowej towarzyszą takie decyzje administrujących nauką Władz, które wartościują badania nad kulturą narodową niżej niż choćby badania nad innymi kulturami, eliminując przy okazji praktycznie język narodowy z polskiej humanistyki.

nie zwracamy się o przywileje, ale domagamy się równego traktowania.

Przewodniczący
Komitetu Nauk o Literaturze
Polskiej Akademii Nauk



Prof. dr hab. Krzysztof Kłosiński